Nr. 316. Dnia 15 listopada. Sobota. Dnia 3 (15) listopada 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Leopolda Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 22.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 9 w.
Niedziela:	Stanisława Kostk.	Zachód " 4 " 7.	Zachód " 6 " 6 w.
Poniedz.:	Salomei Panny.	Długość dnia godzin " 8 " 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.
Wtorek:	Odona Opata.	Ubyło " " 7 " 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5 R.

Środa:	Elżbiety Kr. W.
Czwartek:	Feliksa Wyzn.
Piątek:	Ofiarow. N. M. P.
Sobota:	Cecylji P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 512.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przebysława, jutro Radomira.

Zgromadzenia: Ogólne roczne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Michałów". (Biuro zarządu, Elektoralna 5—12 w południe.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów zamkowego i sobornego, którzy wyciągnęli przy losowaniu №№ od 1—240. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Carmen" (z udziałem panny Janiny Babińskiej), jutro „Esmeralda" i „Divertissement"; — Rozmaitości: dziś „Rosenkranz i Güldenstern", jutro „Ćwiartka papieru";—Mały: dziś „Zielona wyspa", jutro „Pospolite ruszenie" i „Skrzypki czarodziejskie". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagateli. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 272 kop. 16. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

U dra Kocha.

(Korespondencja własna *Gazety lekarskiej.*)

Berlin 10-go listopada.

Dzisiaj wreszcie mogłem się zobaczyć z Kochem. Oto co mi powiedział: „Dzienniki nic nie wiedzą o tem, co robię—twierdzenia opierają na domysłach; o niczem nikomu nie mówiłem, przygotowuję szczepionkę sam, chorym zaś szczepi ją dr. Cornet, który w tym celu otworzył klinikę. W swoim czasie, nastąpi to za kilka tygodni, ogłoszę moje dotychczasowe wyniki. Żadnych odczytów w kwestji tej nieć nie będę."

Prosiłem Corneta, aby mi pozwolił obejrzeć klinikę i chorych: dwóch przyprowadził ze sobą, mianowicie młodego chłopca i dziewczynę, mających obszernego wilka twarzy. Tych, po dokonaniu zdjęć przez Pfeifera, ma zamiar wziąć do szczepień leczniczych. Na zapytanie, czy chorych przyjmuje, odpowiedział twierdząco, ale dodał, iż nastąpi to po pewnym czasie, gdy klinika zostanie rozszerzoną, za dni 8—10, obecnie wszystkie miejsca są zajęte.

To więc, co mówią o robieniu prób w szpitalu *Charité*, nie jest prawdą. Na zapytanie moje co do istoty szczepionki, Cornet odpowiedział, iż szczegóły zostaną ogłoszone później; nie jest to jednak żaden preparat chemiczny, ale szczepionka, przygotowana na drodze bakterjologicznej. Obecnie, dodał, serja pierwszych doświadczeń została ukończona, robione zaś są szczepienia lecznicze, których wyniki ogłoszone zostaną razem ze sposobem przygotowywania szczepionki. O ile dotąd sądzić można, szczepionka przygotowywaną zostaje w sposób podobny do przygotowywania jadu wściekliznu: zarazek przeprowadzonym zostaje przez ustrój zwierzęcia odpornego na grużlicę, z tą odmianą, że następnie, o ile się zdaje, hoduje się na glebie powstrzymującej rozwój siły zakaźającej, bez uszkodzenia samych własności morfologicznych i bjologicznych bakteryj grużliczych.

W środę zobaczę klinikę Corneta i doniosę o szczegółach. *O. Bujwid.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów wydało rozporządzenie, jak donoszą dzienniki petersburskie, aby wszyscy konsulowie russcy dostarczyli towarzystwom rolniczym w Rosji próby pszenicy russkiej i konkurującej z nią zagranicznej w tej formie, w jakiej ta ostatnia sprzedawana jest na rynkach zagranicznych, w celu porównawczego zestawienia cech obydwóch gatunków, oraz otrzymywanej z nich mąki.

= Jak donoszą *Petersb. wied.*, opracowane już zostały zasady kredytu dla fabrykantów wyrobów żelaznych. Odnośny projekt wniesiony będzie niebawem do rady państwa.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacyi wydało już rozporządzenie, aby na wszystkich kolejach za przewożenie jadących w sprawach służbowych urzędników policyjnych pobierano ¾ kop. od wiorsty bez podatku państwowego.

= Ministerjum dóbr państwa ogłasza, jak donoszą dzienniki petersburskie, konkurs z nagrodą za najlepszą konstrukcję pieca do bezpiecznego spalania słomy.

= *Russk. wied.* dowiadują się, iż w tych dniach komisja celna przystąpi do projektowania ceł od drzewa i metali.

= Komisja do spraw organizującej się wystawy środkowo-azjatyckiej w Moskwie, złożona z przewodniczącego, dziekana Jerzego Aleksandrowicza, dyrektora Muzeum, Adolfa Kosowskiego, sekretarza muzeum, d-ra Antoniego Sempołowskiego i Tadeusza Zaleskiego, komunikuje nam, że na wystawie tej przedstawione być mogą: wyroby tkackie, narzędzia, aparaty, powozy, fortepjany, naczynia metalowe, wyroby nożownicze, tkaniny druciane, lampy, drobne wyroby metalowe, wyroby platerowane, skóry, pasy do maszyn, wyroby skórzane, rymarskie i galanteryjne, wyroby szczotkarskie, rogowe, papiernictwo, materjały apteczne, kosmetyki, perfumerje, aparaty chirurgiczne i środki opatrunkowe, szelki, podwiązki, taśmy gumowe, obuwie, kapelusze, wachlarze, rękawiczki i t. d. Z dziedziny rolnictwa: nasiona roślin pastewnych, traw, warzyw, kwiatów i t. p. chmiel, modele ulów, narzędzia rolnicze i pszczelarskie ulepszonej konstrukcji. Po wszelkie wskazówki, programy i deklaracje, których termin składania upływa z d. 10-go grudnia r. b. zgłaszać się należy do kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przed. 66) codziennie od 10-ej rano do 3-ej i od 6-ej do 8-ej wieczorem, a w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej po południu.

4)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Okropne, najsmutniejsze chwile w życiu nastały teraz dla Tadeusza. Nie śmiał spojrzeć w przyszłość; na myśl o nadchodzącej zimie, reszta odwagi go opuszczała.

Uciekłbym ztąd, ratowałbym się z tej bezdennej melancholji, która mnie tu strawi z pewnością—myślał sobie, — ale dokąd pójdę? Nikogo nie mam na świecie, ani w kraju, nikomu moja obecność niepotrzebna, ani tutaj. Sam jestem, życie mi cięży nieznośnie, a muszę toczyć w dodatku zajadłą walkę o byt—na co? Kiedy ja o byt ten nie dbam. Te wysiłki moje, by sobie przyszłość zapewnić, kiedy ta przyszłość jest dla mnie zmorą, — wyglądają na jakiś żart gorzki losu, na urągowisko. Tymczasem pracuję na nią.

Machinalnie, z przyzwyczajenia tylko, zajmował się w dalszym ciągu codziennemi sprawami. Zdawało mu się, że jest podobny do wołu, wprzęgniętego w jarzmo, który chodzi, obraca się, te same czynności codziennie odbywa, nieświadomie prawie.

Kładł się zawsze z tą samą myślą, wspólną wszystkim, których smutek swój za nieuleczalny poczytują.

— Do czego mnie to prowadzi—pytał—jutro rano znowu do życia obudzić się muszę, znowu czeka mnie dzień, jak wiele innych poprzednich, ze śniadaniem, z obiadem i z kolacją, z zajęciami, które mnie nie zajmują. I znowu spać się położę, by napowrót to samo życie rozpocząć nazajutrz.

Przyszły pierwsze zimowe zawieruchy. Nastały długie, samotne wieczory, a wtedy Tadeusz poznał, że owa praca, o której się z takiem zniechęceniem wyrażał, była mu ulgą i zapełniała życie. Teraz, gdy mu zajęcia zabrakło, poznał, że mu gorzej bez niego było, że próżnia w jego życiu podwoiła się prawie.

To doświadczenie wystarczało, by go do pracy przywiązać, by weń wlać trochę zamiłowania do niej. Począł jej szukać, starać się o nią, zaczął się gorączkowo zajmować wszystkiem, co nawet niekoniecznie potrzebowało jego współdziałania. Podczas długich wieczorów nauczył się wiązać sieci, więcierze. To pułapki na grubego zwierza wymyślał i wydoskonalał, to sidła na kuropatwy albo inne ptaki. Doszedł to tego, że mnóstwo zwierzyny wysyłał do miasta, handlował rybami, skórami, czem się tylko dało.

Nauczył się nawet kosze wyplatać z oczeretów i wierzbiny, materjału zaś nie brakowało nigdy w tym bogatym, a nie dotkniętym jeszcze ręką ludzką, zakątku. Ciosał, strugał, kuł, heblował, zmęczeniem fizycznem uciszając i usypiając niepokój i bunt duszy. Całe godziny spędzał na polowaniu, a nieraz, gdy nowy napływ goryczy do serca się jego wkradał, myślał:

Może się też jaki niedźwiedź zlituje nademną, i uraczy się mną na zakąskę. Niebym nie miał przeciw temu. Wolę dziś być zjedzonym przez niedźwiedzia, niż po latach całych, smutnych nieznośnie, przez robaki.

Może owo lekceważenie życia dodawało mu tyle odwagi, że się nieraz po śniegach zapuszczał het, w głąb puszczy, mając tylko busolę dla orjentowania się, a przed sobą jedyne ślady łap niedźwiedzich.

Powoli cierpienie ustępować zaczęło, najpierw apatji, potem rezygnacji, i nie spostrzegł się nawet, jak pod koniec zimy zaczął tęsknić do wiosny, do życia. Interes jego do prac zaczętych wzrastał z dniem każdym. Pragnął, by jaknajprędzej śniegi stopniały, by sieci do rzeczki zapuścić, by korę na klonach podcinać, by się zabrać do orania wykarczowanych gruntów, by znowu palić smołę i potaż z puszczy wydobywać.

Na zainteresowanie się życiem wpłynęły bardzo dni, które spędził w domu przyjaciela.

Archibald tak bardzo pełen był życia, projektów, energji; jego śliczna, miła żonka, mistres Daisy Aston, tak wiele ożywienia dodawała wszystkiemu, co się banalnem i wcale niecickawem mogło samo w sobie wydawać, że się Tadeusz zaraził do pewnego stopnia tą przedsiębiorczością. Smutek jego był już dość ulagodzony na to, aby mu pewna niezależność myśli i władzy zastanowienia się zostawić.

Jeżeli się raz poddam zgryzocie, myślał, to dojdę do tych samych rezultatów, do jakich dochodzi takie mnóstwo ludzi w moim kraju, z mego społeczeństwa, którzy, jeżeli nawet potrafią oprzeć się losowi i wyjść zwycięzko z pierwszej walki, ulegną z pewnością, gdy drugą i trzecią stoczyć im przyjdzie. Dlatego tylu u nas rozbitków. Dla tych rozbitków własnego niedołęztwa dawniej żadnego współczucia nie miałem, prędzej pogardę czułem. A dziś nie wiele brakuje, abym poszedł za ich śladem i powiększył zastęp „gnuśnych i tchórzów", uciekających z pola walki, jakiem jest życie niedołężnych wobec *struggle for life.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Celem rozciągnięcia prawidłowego dozoru nad przybywającemi na targi do Warszawy, w lecie od godz. 6-ej, a w zimie od 7-ej rano, będą delegowani dla pilnowania porządku, jak donosi p. o. oberpolicmajstra w swym organie, pomocnicy komisarzów cyrkułowych. Niezależnie od tego, starsi dozorcy rewirowi już od godz. 5-ej mają dyżurować, aby ruch wozów był prawidłowy w następujących punktach miasta: na Zjeździe, moście i zbiegach ulic: Senatorskiej i Podwala, Senatorskiej, Miodowej i Nowo-Miodowej, Trębackiej i Krak.-Przedmieścia, Czystej i Krak.-Przedmieścia, Trębackiej i Nowo-Senatorskiej, Wierzbowej i Placu Teatralnego, Rymarskiej, Długiej, Przejazd, Leszna i Tłomackiego, Granicznej i Żabiej, Grzybowskiej, Granicznej, Królewskiej i placu Grzybowskiego.

= Pod nr. 212-ym na Pradze, niejaki Edmund Hidlebrand bez otrzymania należytego pozwolenia założył farbiarnię i pralnię; dla obejrzenia więc wspomnianych zakładów i dopełnienia rewizji sanitarno-ogniowej, została delegowaną specjalna komisja z udziałem deputata od magistratu na dzień 21-szy b. m. o godz. 12-ej w południe.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich znacznie się zmniejszyła i obecnie wynosi: u Dzieciątka Jezus 6, św. Łazarzą 55, św. Rocha 12, św. Ducha 5, starozakonnych 14, wolskim 8, w praskim wszystkie miejsca są zajęte.

= Jako ostateczny termin uporządkowania i starannego oczyszczenia lodowni wyznaczony został na dzień 27-y listopada.

= W dniu onegdajszym odbyła się sesja wyborcza zgromadzenia kowali na starszego i podstarszego na dalsze trzechlecie. Głosujących na wyborach było 45-ch majstrów. Wybory odbyły się przez sekretne głosowanie; wybrani zostali: na starszego p. Jan Oleksiński, a na podstarszego p. Felicjan Gadomski, w miejsce dotychczasowego p. Cara.

= Wczoraj, pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzykowskiego, prezesa wydziału egzaminacyjnego i wsparcia w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go, na którem rozdane zostały blankiety do zbierania po domach ofiar pieniężnych na r. 1890/1.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszeni zostali pp.: Morytz Neufeld i Szaja Prywes, a do takiejże rady cyrkułu X-go p. Ludwik Juściński.

= Malarz Wacław Pawliszak powrócił z podróży po Krymie.

= Koncert.

Program jutrzejszego koncertu na dochód niezamożnych studentów instytutu weterynaryjnego składa się z dwóch części.

Pierwsza obejmuje: 1) Sonata h-minor Liszta, fortepjan, p. B. Stevenhagen; 2) Arja z „Łucji z Lamermooru", p. M. Skarzyńska; 3) Koncert D-minor Wieniawskiego na skrzypce, p. Gawryłów; 4) Deklamacja „Basiu tęczowa" Asnyka, „Niebezpieczna" Ujejskiego, „Na balu" Grudzińskiego, wypowie panna Wanda Charlemond-Poznańska; 5) „Invocazione" Marioniego i „Wróżba znachora" Moniuszki, odśpiewa p. Jeromin; 6) Menuet h-mol Schuberta i a) Marsz żałobny, Etude es dur i c) Fantaisie Polonaise Szopena, wykona p. Sterenhagen.

Drugą część rozpoczną chóry Towarzystwa muzycznego i odśpiewają trzy pieśni Z. Noskowskiego: a) „W lesie", b) „Sokół" i c) „Żuczek" (po raz pierwszy); 2) Arja z „Purytanów", odśpiewa p. M. Skarzyńska; 3) a) Melodje Czajkowskiego, b) Moto perpetuo, pieśń na skrzypce, p. Gawryłow; 4) Deklamacja: „Przy mazurku" Gawalewicza, „Suknia balowa" Ordona i „Szare ptaszę" Urbańskiego, wypowie p. Charlemond-Poznańska; 5) Chant polonais i Rapsodję XII-tą Liszta, odegra p. Stevenhagen.

Koncert rozpocznie się punktualnie o 8-ej wieczór.

Bilety pozostałe w niewielkiej ilości sprzedają się dziś w księgarni Gebethnera i Wolffa oraz cukierni Loursa, jutro zaś od godziny 10-ej zrana w kasie urządzonej w przedsionku ratusza, prowadzącym na schody do sali koncertowej.

= „Wielkolud".

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę włościanin z powiatu telszewskiego, gub. kowieńskiej, Jan Rajunas, udający się pod opieką impresarja do Berlina.

R., liczący zaledwie dwudziestą drugą wiosną, odznacza się olbrzymim wzrostem, i, zdaniem przedsiębiorcy, zaćmiewa nawet najsłynniejszych „wielkoludów" Europy.

Za rok podróży „artystycznej" olbrzym, oprócz życia, otrzyma 800 rs.

= Nikczemny wyzysk.

Pośród licznej już falangi rozmaitego rodzaju oszustów i wydrwigroszów, zaczynają się pojawiać na naszym bruku szantażyści, sięgający ognisk rodzinnych.

O takiej próbie wyzysku donosi nam p. K.

Do pani K. podczas nieobecności męża przyszedł posłaniec i doręczył list, polecający w oznaczonym dniu i godzinie być na placu Zielonym w pobliżu kiosku i piszącemu wręczyć 50 rs.

Autor listu groził, iż w razie niespełnienia jego woli powiadomi męża o schadzce pani K. w pewnym hotelu.

Oburzona kobieta pokazała list mężowi i krewnemu panu S.

Kiedy w tydzień później zjawił się autor listu wysoki, młody brunet, przyzwoicie ubrany, obaj panowie posłali po policjanta, a w oczekiwaniu rozpoczęli gawędkę.

Wyzyskiwacz, zrozumiawszy, o co chodzi, uciekł do drzwi.

Tu został dotkliwie poturbowany, lecz zanim się zjawił policjant, zdołał umknąć.

Prawie w tym samym czasie p. T. obywatel z gubernji wileńskiej, bawiący dłuższy czas w Warszawie, otrzymał list, że jeżeli pod wskazanym adresem nie przyśle 25 rs., żona jego będzie powiadomioną o hulaszczych wybrykach małżonka.

List ten p. T. pozostawił bez odpowiedzi.

Oba zdarzenie wskazują, iż jakiś łotr poczyna uprawiać paryzki szantaż.

Wypadałoby koniecznie nikczemnego wyzyskiwacza jaknajrychlej zdemaskować.

= Wypadek na kolei.

W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej m. 20 po południu pociąg towarowy nr. 144-ty kolei wiedeńskiej, wchodząc na stację Warszawa, wykoleił się na zwrotnicy, tamując chwilowo komunikację po linji głównej.

Godnem jest uwagi, iż przednia część parowozu minęła zwrotnicę zupełnie prawidłowo. Pierwszym wykoleił się tender parowozu, później brankard mieszczący w sobie część służby pociągowej z nadkonduktorem, a następnie dopiero jeden z wagonów odkrytych, naadowany węglem kamiennym.

Przybyli niezwłocznie na miejsce wypadku przedstawiciele służb ruchu, mechanicznej i drogowej, znaleźli zwrotnicę nastawioną zupełnie normalnie.

Przyczyna wypadku na razie wyjaśniona nie została i zdaje się ukrywać w zboczeniu konstrukcji tendra parowozowego lub idącego za nim brankardu.

Wypadku z ludźmi, ani też powazniejszych uszkodzeń w wykolejonym taborze, nie było.

Najwięcej ucierpiała część zwrotnicy i relsy, które na długości kilkunastu sążni bież. zostały literalnie pokruszone.

Według przybliżonego obliczenia, straty, spowodowane obecnym wypadkiem, nie przewyższają kilkuset rubli.

= Kradzieże.

Z otwartego mieszkania Ryfki Wejsowej przy ul. Nalewki pod nr. 14-ym skradziono duży świecznik srebrny wartości 400 rs. — Z mieszkania Samuela Świdra przy ul. Dzikiej pod nr. 3-im skradziono różnych rzeczy na sumę 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Chmielnej Rajmundowi Wojniczowi skradziono futro i garnitur wartości 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pańskiej pod nr. 28-ym Janowi Gniedowiczowi skradziono pościel i ubranie wartości 100 rs. — Z mieszkania Pruszkowskiego przy ul. Zielnej pod nr. 26-ym skradziono różną garderobę wartosci 120 rs. — Z mieszkania Ludwika Sztenberga przy ul. Wilczej pod nr. 52-im skradziono 30 koszul. ubranie i 10 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pięknej pod nr. 68-ym Ludwikowi Woldanowskiemu skradziono futro i ubranie wartości 120 rs.

= Ujęty.

Donosiliśmy niedawno o znacznej kradzieży spełnionej pod nr. 61-ym przy ul. Nowolipie.

Dzięki energicznym poszukiwaniom złodziej, Antoni Grabowski, został ujęty i osadzony w areszcie policyjnym.

Znaczną część łupu umieścił u paserów, których nie chce wydać.

= Nieostrożne wystrzały.

Nocy wczorajszej p. Sieklucki, powracając z polowania bryczką, na szosie radzymińskiej, z powodu niewłaściwego umieszczenia broni, spowodował dwa wystrzały.

Nabój z jednej lufy zranił w plecy furmana, Konstantego Sobiela.

Spłoszone wystrzałami konie raptownie skręciły w bok i bryczka została wywróconą.

Pan S., z powodu gwałtownego upadku, złamał rękę.

Rana Sobiela nie jest niebezpieczna, gdyż nabój utkwił w mięśniach, płuc nie naruszając.

= Nagła śmierć.

Żona robotnika fabrycznego, Katarzyna Makarowowa, zamieszkała na Nowej Pradze, powróciwszy z targu, padła na podłogę i nagle życie zakończyła.

M. liczyła 51 lat wieku.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

= Samobójstwo.

Donosiliśmy przed kilkoma tygodniami o Andrzeju Wiśniewskim, który wpadł w istną manję samobójczą, raz bowiem wieszał się, a drugi raz truł, lecz w obu zamachach został szczęśliwie uratowany.

Z obawy o życie młodego, 19-letniego praktykanta handlowego, pryncypał, p. Kruszewski, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności wysłał chłopca do rodziców, zamieszkałych pod Kołem.

Nieszczęśliwy manjak potrafił ujść z pod dozoru i, jak wczoraj doniesiono, utopił się w rzece Warcie, zkąd dopiero w parę godzin później zwłoki Wiśniewskiego wydobyto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej, odbędzie się powtórna licytacja na sprzedaż drzewa w obrębie Huta w lasach dóbr Mienia i Piaseczno, w powiecie nowomińskim, gubernji warszawskiej, należących do szpitala św. Ducha, a mianowicie: w pierwszej partji 2,039 sztuk drzewa od rs. 2,049 kop. 68, w drugiej partji 1,793 sztuk drzewa od rs. 1,775 kop. 43 i w trzeciej partji 2,149 sztuk drzewa od rs. 2,178 kop. 70; wadja: 410, 360 i 440 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze.

W nrze 310-ym *Kurjera warszawskiego* p. Żukowski, właściciel zakładu fotograficznego pod firmą „Konstanty", odpowiadając na artykuł, dotyczący kwestji niewypłacenia za miesiąc ostatni pensji choremu pracownikowi, którego po śmierci nie chciał pochować swoim kosztem, zarzuca mu winę, iż, pobierając rs. 55 miesięcznie, nie zaoszczędził nic „na czarną godzinę" i w końcu dodaje, iż „właściciele zakładów fotograficznych nie mogą być filantropami, biorącymi na siebie ciężki obowiązek wypłacania pensji robotnikom bezczynnym i nieobecnym, choćby z powodu choroby rzeczywistej nawet."

Otóż w odpowiedzi nadmienić muszę, iż chwała Bogu p. Ż. pomiędzy właścicielami zakładów fotograficznych nie ma naśladowców; jest on jedynym z pośród grona pryncypałów, który tak egoistyczne wobec swoich pracowników zajął stanowisko.

Od lat 30 tu poświęcając się sztuce fotograficznej, znam dobrze stosunki miejscowe i mogę śmiało twierdzić, iż podobny postępek, jakim zareklamował się p. Ż., był pierwszym i bodaj będzie ostatnim.

Żaden z właścicieli zakładu współpracowników swoich nie traktował, jako najmitów („robotników"), lecz zawsze darzy ich przyjaźnią i pewnego rodzaju zażyłością, a co najgłówniejsza, nigdy nie opuścił w nieszczęściu.

P. Ż. w artykule swoim z dumą wspomina, iż jego zakład zalicza się do pierwszorzędnych, lecz komuż zawdzięcza to, jak nie swoim pracownikom, sam bowiem nie jest specjalistą, więc nie mógł im dawać jakichkolwiek technicznych wskazówek, a przyzna zapewne p. Ż., że fotografja, to nie bank lub dom gry, gdzie nieraz pieniądz i dobra mina zwycięża.

Powtarzam raz jeszcze, iż pracownicy zakładu p. Ż. zasłużyli na wiele więcej uznania i wdzięczności za swoją uczciwą i mozolną pracę, niż ich darzy p. Ż., który mógłby się zbudować np. faktem takim, jaki mnie osobiście dotyczy.

Oto w czerwcu r. z. wstąpiłem do zakładu fotograficznego pod firmą „Konrad" w charakterze retuszera, w maju zaś r. b. nieszczęśliwym wypadkiem złamałem nogę i zmuszony byłem udać się do szpitala, gdzie przeleżałem cztery miesiące i po wyjściu z niego nie jestem jeszcze w możności wykonywać wszystkich obowiązków, ciążących na mnie; pomimo to wspomniana firma ani na chwilę nie przestała mi płacić w całości pobieranej pensji.

To samo można powiedzieć o innych pryncypałach, jak np. o ś. p. Mieczkowskim, Brandlu, „Kostce i Mulercie", Karoli i Puszu i w. inn., którzy zupełnie inaczej pojmowali i pojmują swe stanowisko wobec pracowników i nie solidaryzują się z poglądami p. Ż., którego postępek oburzył pracowników wszystkich zakładów fotograficznych i pryncypałów, którym artykuł tego rodzaju, jaki p. Ż. zamieścił w *Kurjerze*, ujmę przynosi, i dlatego poczułem się w obowiązku sprostowania poglądów p. Ż. na stosunek pryncypała do pracownika.

Z uszanowaniem *Jan Kępiński.*

NEKROLOGJA.

† S. p. Bronisław Szymański,

sekretarz hypoteczny m. Nieszawy, po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie w dniu 12-ym listopada r. b., przeżywszy lat 36. W ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej szpitala Dzieciątka Jezus przy ulicy Zgoda, w dniu 15-ym listopada, to jest w sobotę o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —1447—

† Ś. p. WINCENTY PISKIEWICZ,

KUPIEC,

przeżywszy lat 37, po długiej i bardzo ciężkiej chorobie w d. 12-ym listopada r. b., opatrzony św. sakramentami, zakończył życie. W bezgranicznym żalu pozostała żona z dziećmi i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 15-ym b. m. o godz. **10-ej** rano, w kościele św. Antoniego odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godz. **2-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—3962

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

Przechodząc specjalnie do ekspertyzy, adwokat Pepłowski rozbiera każdy jej szczegół.

Naprzód ekspertyza szpilek, któremi spinano końce sztuczek.

Gatunki: „patron 100" i „patron 1,000" miały być spinane jednym gatunkiem szpilek, zaś „taffetas à bords ronds" innym. Ztąd wniosek, że mamy tu do czynienia z kontrabandą, że wyroby fabryki Holtz. i Rit. spinane były innemi, od Blanckertza pochodzącemi, szpilkami. Lecz eksperci niezawsze mogli zauważyć podobieństwo nawet tych szpilek, których używano do spinania tutejszych niewątpliwie wyrobów, dochodząc tym sposobem do wniosku, że szpilki Blankckertza nie są podobne do szpilek Blanckertza.

Zresztą, czyż zagraniczne pochodzenie szpilek dowodzić ma takiegoż pochodzenia samego towaru: choćbyśmy całą garść szpilek wsypali do bochenka chleba z piekarni Łapińskiego, to jednak pieczywo tego ostatniego nie stanie się przeto zagranicznem.

Ekspertyza szpilek jest rzeczą nader subtelną i trudną. W niniejszej właśnie sprawie biegli dostrzegli duże różnice w tych właśnie gatunkach szpilek, które z jednej fabryki pochodzą.

Na zasadzie więc podobieństwa lub niepodobieństwa szpilek o pochodzeniu towaru trudno jest wyrokować.

Co się tyczy stempla, to jeśli Holtz. i Rit. posiadali jeden jego egzemplarz w sklepie, to występku w tem żadnego upatrywać nie można, gdyż ustawa przemysłowa (art. 157—160) pozwala mieć kilka stempli. Sądząc z tego, jak się odbił na towarze stempel oryginalny i rzekomo podrobiony, wnosić chyba należy, że Holtz. i Rit. posłali do departamentu podatków niestałych do zatwierdzenia złą jego kopję, zatrzymawszy u siebie oryginał.

W przedmiocie pieczęci oskarżonych opinję składał biegły Witkowski. Zauważył on na pieczęci ziarnko piasku. Lecz czyż to możliwe? Wszak pieczęć taka musiała być odlana w gipsie; robota to misterna, galanteryjna: na tak małej przestrzeni pomieszczono tyle liter!

Biegły Witkowski studja swoje rozpoczynał z pewnem uprzedzeniem. Zresztą nie jest on specjalistą w tym względzie, jak się sam zresztą przyznał: odlewami w metalach się nie zajmuje.

Inni eksperci orzekli, że pieczęci: oryginalna i rzekomo podrobiona mogły być wyrobione przez jedną osobę.

Wogóle biegli stwierdzili, że wszystkie pieczęci w fabryce zostały wyciśnięte.

Mówca przechodzi z kolei do papieru.

Epstejn, właściciel papierni w Soczewce, sam oświadczył, że niezawsze może swój wyrób odróżnić od innych fabrykantów.

Usiłowano dowieść oskarżonym, że gatunki wstążek „patron 100" i „patron 1,000" przekładane były tym samym papierem, zaś oba te gatunki i „taffetas à bords ronds"—innym.

Tymczasem ekspert, prof. Potylicyn, wbrew oskarżeniu, dowodzi, że papier gatunków: „patron 100" i „patron 1,000" jest całkiem różny, za to „patron 100" i „à bords ronds"—jednakowy. Papier gatunku „patron 100" różni się od papieru „patron 1,000": kolorem, grubością i jakością.

Prof. Milicer stwierdził mniej więcej to samo.

Co do farbowania wstążek, to nawet Icekson zeznał, że Holtz. i Rit. wysyłali wstążki do farbowania do Łodzi, oraz oddawali do mniejszych farbiarni żydowskich w Warszawie.

Zarzucają oskarżonym, że animalizacji znać jeszcze nie mogli, jako nowego wynalazku, że przeto animalizowane wstążki nie są ich wyrobem.

Zkąd takie przypuszczenie? Wszak jeszcze w roku 1879-ym Juljan Grabowski, uczeń prof. Milicera, pisał o animalizacji. W Europie zachodniej Wagner traktował o tem daleko dawniej. Zresztą prof. Milicer nie dostrzegł animalizacji w inkryminowanych gatunkach wstążek, zaś prof. Potylicyn nie upierał się przy niej.

Ciż sami biegli dokonywali i ekspertyzy technologicznej. W tym razie do słów prof. Milicera należy przywiązywać większą wagę: studjuje on obok chemji i technologję chemiczną (wykłada ją w warszawskiej szkole handlowej). Prof. Potylicyn jest tylko chemikiem: można być znakomitym znawcą chemji, zadziwić świat cały wynalazkami, a nie znać technologji chemicznej.

Bądźcobądź eksperci stwierdzili, że fabryka Holtz. i Rit. nie była parawanem, nie była miejscem składu kontrabandy i że skoncentrowała w sobie, według słów Würtza, najnowsze wynalazki.

Zarzucają oskarżonym, że gatunków wstążek: „patron 100", „patron 1000" i „à bords ronds" nie wyrabiali, gdyż nie przynosi to zysków, lecz sprowadzali je od Kettembeila drogą kontrabandy. Czyż istotnie wyrób gatunków rzeczonych korzystnym nie jest?

Würtz oświadczył, że pierwsze dwa gatunki wyrabia w Moskwie, osiągając zyski, pomimo, że przewóz jedwabiu z zagranicy do Moskwy i robotnik moskiewski kosztują drożej, niż warszawski. Co się tyczy gatunku „à bords ronds", to ten się nie opłaca.

Fabrykant łódzki, Rohen, orzekł: „patron 100 i 1000" nie opłacają się, gatunku zaś „à bords ronds" nigdy nie wyrabiał.

Właściciele pomniejszych fabryk wstążek: Fabjan i Folman dali w tym względzie zeznanie na korzyść oskarżonych.

W dalszym ciągu, zatrzymawszy się nieco nad zarzutem co do sfałszowania stempla przez oskarżonych, mówca przechodzi do kwestji stosunków Holtz. i Rit. z Kettembeilem, zaprzeczając jakoby w nich tkwiło coś podejrzanego.

Niema nic podejrzanego i w stosunkach z ekspedytorami pogranicznymi, pośrednikami przy sprzedaży towarów, wszak obowiązujący kodeks handlowy stosunki z ekspedytorami całkiem usankcjonował i potrzebę ich uznał.

*

Dokończenie mowy adw. Pepłowskiego, która skończyła się wczoraj o godz. 3½ po południu, podamy w następnym numerze.

*

O godz. 4-ej po południu rozpoczął wczoraj mowę drugi obrońca Holtz. i Rittenb. adw. przys. Sztenger, dotykając strony prawnej procesu.

Obrońca Kahana, adw. przys. Krzycki, zabierze głos w dniu dzisiejszym.

Wyrok zapadnie w poniedziałek lub najdalej we wtorek: zależeć to będzie od tego, ile czasu zajmą repliki stron.

Ł.

Radzca Wiercieński contra Kuszel.

W dniu wczorajszym II-gi wydział sądu okręgowego rozstrzygał sprawę, wytoczoną p. Wł. Kuszlowi, wskutek skargi radzcy Towarzystwa kred. ziem., Gustawa Wiercieńskiego.

W r. 1889-ym—opiewa skarga rzeczona—stosownie do rozporządzenia władz Tow. kred. ziem., wystawiono na sprzedaż za długi, majątek Nowosiółki, w hrubieszowskiem.

Wobec zawiadomienia, złożonego przez wierzycieli hypotecznych, że majątek ten ulega dewastacji, dyrekcja lubelska, stosownie do polecenia dyrekcji głównej, ustanowiła administrację nad Nowosiółkami, w osobie radzcy Gustawa Wiercieńskiego.

Przybywszy na miejsce, pan W. zastał syna zmarłego właściciela dóbr, Kaz. Kuszla, który zarządzał majątkiem, nie będąc wpisanym do ksiąg hypotecznych. Drugim spadkobiercą zmarłego właściciela, był p. Wł. Kuszel.

Radzca W. przekonał się, że część Nowosiółek była wyprzedaną włościanom za sumę rs. 23,000. Pieniądze te wydatkowano.

Niezadowolony z czynności Wiercieńskiego, Kuszel wystąpił ze skargą do dyrekcji głównej i wywołał przyjazd do Nowosiółek radzcy komitetu Tow., p. Stanisława Skarzyńskiego.

W końcu stycznia r. b. radzca Sk. otrzymał od Wł. Kuszla skargę piśmienną na Wiercieńskiego, w której K., potępiając czyny Wierc., nazywa je rozmyślnem bezprawiem, które się równa gwałtowi publicznemu i zbrodni.

Niezależnie od tego, Kuszel w lutym r. b. przysłał Wierc. list, w którym nazywa jego postępowanie bezwstydnem i podłem. W końcu listu wspomina, że liczne tegoż kopje zostały rozesłane znajomym Wiercieńskiego. Jeden egzemplarz kopji dostał między innymi radzca Skarzyński.

Kuszel, nie przecząc wcale, że istotnie pisał to, co mu zarzucają, oświadczył, że obraźliwych dla Wier. słów skarga jego i list nie zawierają.

Na zasadzie powyższych danych, Wład. Kuszel został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 283 i 280 kod. karn.

Po wysłuchaniu przez sąd świadków, obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Emil Weidel, który zaznaczył, że słowa, użyte przez Kuszla, a zastosowane do Wierc., nazwać należy nie obraźliwemi, lecz nieprzyzwoitemi tylko; tak je nawet nazywa akt oskarżenia. Odwołując się do istoty czynu, który wywołał obelgi, zmusił niemal do nich Kuszla, gdyż radzca Wierc. nie uszanował elementarnych przepisów Tow. kred. ziem., nakazujących poszanowanie praw właściciela, oraz posunął się do bezprawia,—obrońca wymownie prosił o zupełne uniewinnienie swego klijenta.

Sąd okręgowy skazał Wł. Kuszla, jako szlachcica, na trzy dni aresztu na odwachu.

Ł.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Carycyn 14-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Na rynku naftowym z dniem każdym coraz mniejsze ożywienie. Popyt ograniczony; ceny spadają. Ostatnich tranzakcyj dokonano po 33½ kop za pud.

ODKRYCIA Dra KOCHA.

Berlin 14-go listopada. (*T. pryw. Kur. W.*)— *Nationalzeitung* donosi, że nakład dzisiejszego artykułu Kocha wynosi kilkakroćstotysięcy. Drukarnia od wczorajszego wieczoru obleganą była przez korespondentów zagranicznych. Jeden z dzienników angielskich ofiarował 10,000 marek za jeden egzemplarz udzielony sobie na dwanaście godzin naprzód. Wszystkie większe pisma, z wyjątkiem *Kreuzzeitung*, przedrukowały dziś popołudniu cały artykuł Kocha. Wedle zdań fachowych wynika z niego, że tuberkuły w pierwszych fazach swojego rozwoju są niewątpliwie uleczalne w ciągu 4—6 tygodni, że nawet przy miernych spustoszeniach płuc dadzą się jeszcze osiągnąć znaczne rezultaty lecznicze, w daleko zaś posuniętej chorobie tylko wyjątkowo. Koch czyni to ważne ograniczenie, że recydywy są możliwe, że dadzą się jednak z równą szybkością usuwać, jak pierwsze zapadnięcie, jeżeli raz uleczone nie są należycie strzeżone przed dalszem zakażeniem. Koch upatruje dlatego punkt ciężkości nowej metody w jaknajszybszem użyciu tejże. Do tego potrzebnem jest szybkie i trafne rozpoznanie choroby.

Berlin 14-go listopada. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— W Frankfurcie nad Menem w trzecim już wypadku tuberkułów (gruźlicy) krtani leczenie metodą Kocha daje pożądany rezultat. Liczne kliniki zagraniczne rokują o udzielenie im środka leczniczego Kocha.

Wiedeń 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Profesor Nothnagel oświadczył dzisiaj solennie z katedry, że odkrycie Kocha jest niewątpliwie największem obok odkrycia Jennera (szczepienie ospy) i metody antiseptycznej Listera. Prof. Billroth wyraził się: Otwarła się wiedzy lekarskiej niesłychana perspektywa postępu. Ptomaina Kocha pozwoli płuca otwierać. Nauka zwalczy niebawem raka. Płyn Kocha zawiera cjanek złota.

PRZECIW CŁOM.

Berlin 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ministrowie: Miquel, Boetticher i Berlepsch przyjmowali w tych dniach deputacje kupiectwa ze Szczecina, Królewca, Lubeki i Gdańska w sprawie ceł na zboże russkie.

ZAMKNIĘCIE GRANICY.

Berlin 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Pruska rada gospodarstwa krajowego (Landes-Oeconomie-Collegium) uchwaliła dzisiaj na wniosek Hammersteina prawie jednogłośnie ceł na zboże i bydło nie zniżać, granicy dla przywozu bydła nie otwierać. W uzasadnieniu swego wniosku Hammerstein potwierdził, że minister rolnictwa, Lucius, dlatego podał się do dymisji, ponieważ w sprawie zniżenia ceł i otwarcia granicy dla bydła odmiennego był zdania z resztą rządu. (*Aj. półn.*)

„LA FRANCE."

Paryż 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Tutejszy związek propagandy przyjaźni russko-francuzkiej *„La France"* wystąpił do rządu z prośbą o uznanie go za stowarzyszenie użyteczności publicznej. Minister Ribot oświadczył, że zezwolić na to nie może, ponieważ rząd przyjąłby w takim razie odpowiedzialność za wszystkie kroki i uchwały stowarzyszenia, w którem przecież mieści się także sporo żywiołów reakcyjno-monarchicznych, wrogich dla rządu i mogących go skompromitować. Rząd musiałby w takim razie udzielić takiej samej sankcji stowarzyszeniom niemieckim i włoskim. Organ związku uderza gwałtownie za tę ostrożną odpowiedź na Ribota, nazywając go, podobnie jak Spullera, zaprzedańcem Niemiec.

POJEDYNEK BULANŻYSTÓW.

Paryż 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Charleroi donoszą: Déroulède i Laguerre po przesłuchaniu przez prokuratora belgijskiego zostali wieczorem aresztowani z powodu pojedynku. (*Aj. półn.*)

REJENCJA.

Haga 14-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu wspólnem obu izb uchwalono jednogłośnie ustawę, powierzającą królowej Emmie rejencję państwa. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 14-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)— Patent cesarski zwołuje radę państwa na d. 4-go grudnia. (*Aj. pół.*)

Wiedeń 14-go listopada. (*T. pr K. W.*)—Konferencje biskupów skończone. (*Aj. pół.*)

Lwów 14-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Sejm galicyjski przyjął wniosek umundurowania uczniów szkół średnich w Galicji, tudzież rozszerzenia programu nauki języka niemieckiego w tychże. (*Aj. półn.*)

Poznań 14-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — W sferach duchowieństwa mówią o wyłącznej kandydaturze ks. Alfreda Ponińskiego, prałata poznańskiego, proboszcza w Kościelcu, na stolicę arcybiskupią. Monsignor Poniński ma być i u rządu *persona grata.*

Paryż 14 go listopada. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Wczoraj w pałacu elizejskim odbył się obiad galowy na cześć królewicza duńskiego i jego małżonki na trzydzieści nakryć. Księżna siedziała po prawej stronie Carnota, po lewej tegoż baronowa Mohrenheim. Podczas uczty orkiestra grała na przemian melodje duńskie, szwedzkie i russkie, rozpocząwszy hymnem narodowym duńskim. Po obiedzie odbył się wieczór muzykalny dla zaproszonych gości z udziałem artystów opery komicznej i teatru francuzkiego. (*Aj. półn.*)

Bern 14-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Władze związkowe zadowolone są z tego, że najwyższy trybunał angielski (Queens-Bench) odmówił wydania Castioniego. Wybawia to rząd szwajcarski z wielce drażliwego położenia.

Londyn 14-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*) — Tutejsze sfery finansowe zapobiegły wielkiemu przesileniu banku prywatnego. Bank Francuzki zaliczył Bankowi Angielskiemu 75 miljonów w złocie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 14-go listopada. (*Tel. Ajenc. północnej.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 81.30, 80.90, 81.25. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 39.90, 39.75, 39.85. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 32.25, 32.20, 32.22½. Przekazy na Belgję —.— nienot. Półimperjały nowe po 6.58 płacono. Kupony celne po 1.31½ płac. Srebro po 1.10 w zaofiar. Dyskonto giełdowe 5%—6½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 102.75 płacono. II emisji 101.62½ płacono. III-ej emisji 101.50 w posz. IV-ej emisji 102.— płacono, V-ej emisji 101.37½ w posz., a bilety VI-tej emisji 101.37½ w posz. 6% Renta złota z roku 1883-go 142.50 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 187.— w posz., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienotow. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienotow. Nowa pożyczka z r. 1890 III serji —.— nienotow. Pożyczka wschodnia: I em. 102.50 płac., II-ej em. 102.12½ w posz. III em. 104.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 234.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 213.— w posz. Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 210.50 płacono, a za pełno opłacone sztuki 213.25 płacono, 5% rent. kolejowa 102.25 płacono; 5½% renta 104.— płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 88.25 płacono, 4½ listy zast. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 133.— płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 94.87½ płacono. 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 94.87⅓ w poszukiwaniu. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 14 go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Niepomyślne wiadomości z giełd zachodnich, a szczególniej z Londynu, paraliżowały dziś ruch na giełdzie berlińskiej, która usposobioną była słabiej. Rynek wartości russkich ulegając ogólnemu prądowi, poniósł dziś straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego notowania 248. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 20 fen., a w dostawowych 1 m. Warszawa krókoterminowa gorzej o 85 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 50 fen., długoterminowy zaś o 1 m. Przekazy na Wiedeń cokolwiek niżej, krótkie o 10 fen. (176.30), długie o 20 fen. (174.80). Listów zastawnych ziemskich dziś nie dotykano, a listy likwidacyjne notowano po 68.90. Pożyczki wschodnie utraciły 60 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i 6% russkie renty złote. tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne, wyżej zaś za pożyczki premjowe russkie. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto w towarze gotowym cokolwiek chętniej było dziś poszukiwane i podrożało o 1 markę, podczas gdy towar dostawowy oddawano taniej o 50 fen.

Berlin 14 go listopada. (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus.w tr. nat.	247.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	247 15	Akcje kredytowe	—.—
Wek.na Petersb.krót.	246 50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek.na Petersb.dług.	244.20	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk.na dost.	248.—	Żyto w tow. gotow	185.50
Wschodnia poż. II em	79.—	Żyto na wiosnę	168.50
Listy zast. serii I-ej	—.—		

Kursa z 13-go listopada: 248.50, 248.—, 248.—, 245.20, 249.—, 79.60, —.—, 167.20, 184.50, 169.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 14 go listopada. Usposobienie targu daje się określić z powodu małych dostaw, nawet uwzględniony dzień piątkowy, zwykle dla handlu zbożowego nie przyjazny. Kilkanaście partyjek pszenicy wysrawiono na na sprzedaż, wyborowe ziarno osiągało 5.85, za białą płacono 5.55 i 5.60. Drobne ilości żyta w wyborowym gatunku nabywano po 4.50, w średnim po 4.35. Owsa dowieziono 400 korcy, ceny utrzymują się na bezzmiennym poziomie, stosownie do gatunku płacono 2.35 do 2.55. Dowozy siana i słomy obfite, pomimo to ceny mocne; siano oddawano po 30, 35 do 40 kop., słomę po 22½ do 25 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym listopada. Pomimo, iż to przy piątku, targ dzisiejszy był ożywiony, usposobienie mocne, ceny bez zmiany. Żyto mocno, wyborowe płacono po 80 do 81 kop., za średnie 77 do 79 kop., za ordynaryjne 74 do 76 kop. Usposobienie dla owsa również mocno, za wyborowy płacono 72 do 74 kop., średni 68 do 71 kop., za ordynaryjny 60 do 65 kop. Jęczmień mocno, po 70 do 84 kop., stosownie do gatunku. Usposobienie dla kaszy jaglanej słabe, płacono 90 do 100 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 13-go listopada. — Pszenica krajowa mocno, towar tranzytowy w słabem usposobieniu, gatunki obsadzone notowane były o 1 mar. taniej. Płacono za polską **tranzyto** dobrą silnie obsadzoną 114 i 191 f. 133 mar., pstrą 127 f. 150 mar., jasno-pstrą silnie obsadzoną 123 f. 138 m., jasno pstrą obsadzoną 122 f. 142 m., dobrze pstrą 128 f. 152 m., 153 m., jasno-pstrą 128 f. 154 m., białą 125/6 f. 155 m., wysoko-pstrą 130 f. 155 mar. za russką tranzyto pstrą 121/2 f. 142 mar., jasnopstrą chorą 118 f. 145 m., szklistą 127 f. 152 mar., czerwoną 121 f. 137 m. 122 f. 138 m., 124 f. 140 mar., wybitnie czerwoną 129 f. 148 m., łagodnie czerwoną 131 f. 148 m., czerwoną silnie obsadzoną żytem 123 i 123/4 f. 123 m. za tonnę. **Terminy tranzyto:** na listopad 151 m. płacono, **na listopad-grudzień** 150 m. w zaofiarow., 149½ mar. **w poszukiwaniu,** na kwiecień-maj 154 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 156 mar. w zaofiarowaniu, 155½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej **149 mar. Żyto** krajowe bez obrotów, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 117 f. i 121/2 f. 122 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: **na listopad** tranzytowe 121 mar. w poszukiwaniu, na **listopad-grudzień tranzytowe** 120½ mar. w zaofiarowaniu 120 w poszukiwaniu, **na kwiecień-maj** tranzytowe 123½ m. w zaofiarowaniu, 122½ mar. w poszukiwaniu. Cena **regulacyjna dolno-polskiego** 122 **mar., tranzytowego** 120 **mar.** Wypowiedziano 80 tonn. **Jęczmień targowano** russki tranzyto 96 f. 96 mar., 113/14 f. 108 m., jasny 110/11 f. 110 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 115 m., na paszę 110 m. za tonnę płacono. Wyka krajowa 115 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 139 mar. za tonnę targowano. Siemię lniane krajowe ładne 200 mar. za tonnę płacono. **Otręby pszenne na wywóz morzem** grube 4.32½ mar. 4.35 mar., 4.40 mar., 4.50 m., **średnie** 4.25 m., miałkie 4.20 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby **żytnie** na wywóz morzem 4.40 m. za 50 kil. targowano. **Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym** 60 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 59 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 mar. w poszukiwaniu, podlegający **cłu w towarze gotowym** 40¼ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 40¼ m. **w poszukiwaniu,** na listopad-maj 40 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 250 mar. za 100 rs.

TEATR FRANCUSKI.
Dziś:
„PIĘKNA HELENA“.
Początek o godz. 8-ej wieczorem. 1435

W ogrzewanym Cyrku ul. Ordynacka
Cyrk włoski M. Truzzi.
Dziś, w sobotę, wielkie przedstawienie z nowym programem. Między innemi, ponowny występ gimnastyków: Mis Wandy i M-r Constantino Anato. Po raz 1-szy: Woltyż akademicki, „Frant“ ogier tres. przez dyrektora. I-szy występ sign. Giovaniny, znakomitej żonglerki i ekwilibrystki, br. Richavi, M-r Thompsona z 7 tres. słoniami, br. Geretti klownów i wielu innych.
Początek o godz. 8 wieczorem.
Anons! W tych dniach występ znakomitych negrów-klownów br. ***Cinq i Kray*** z teatru „Thronghous“ w Ameryce. 1443r

— W dniu 15-ym b. m. odbędzie się w sali Harmonja“
KONCERT OSKARA
z przeznaczeniem połowy dochodu na rzecz ***pogorzelców*** Mokotowa. — Bilety nabywać można u W-go Aleksandra Boqueta, w księgarni Centnerszwera, a w dzień koncertu w „Harmonji“. 3972

Aromatyczną herbatę, wyborną a nie drogą, poleca skład M. Muszkata, Senatorska 22, I piętro. 3895

— ***Jeziorko*** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich ***„Żubrówkę“.*** Skład hurtowy w Warszawie ***Trębacka 3.*** 436r

SKŁAD OBRAZOW
FRANCISZKA REINSTEINA
przy ulicy Miodowej nr 6.
Obrazy olejne, szkice, akwarele itp. najcelniejszych malarzy.
Ceny najprzystępniejsze. 3909

NAJLEPSZE RUSSKIE WINA.
Szampańskie i stołowe
firmy GUBONINA
oraz inne stołowe od 35 kop.
poleca ***Reprezentant***
Leon Kirszrot-Prawnicki
Erywańska 5. 1310r

Pierwsza sprzedaż koni perjodyczna
odbędzie się ***w dniach 25, 26 i 27 b. m w Tattersallu Warszawskim.*** Konie meldowane nie płacą wpisowego. 391'

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Odebrałem, i...

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

BIURO BANKOWE
Gazety Losowań
w Warszawie, Krakowskie-Przedm. Nr. 51, I e piętro.
Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne z terminem stałym i bez terminu. Rachunki przekazowe i lokacje terminowe. Inkaso weksli w kraju i zagranicą. ***Bezpłatne informacje ustne i piśmienne*** we wszystkich sprawach pieniężnych. 1224

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Ноября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)